

Bądź gotowa Rosjo. Nadlecą amerykańskie rakiety!

12 kwietnia 2018

Boeing E-4B Nightwatch znany jako samolot „sądnego dnia” przeznaczony dla amerykańskiego kierownictwa wyższego szczebla, w tym prezydenta Donalda Trumpa, wzbił się w powietrze w amerykańskim stanie Indiana. Świadczą o tym dane portalu „CivMilAir”. Samolot „sądnego dnia” jest punktem dowódczym, który w przypadku wojny jądrowej może znajdować się w powietrzu w ciągu dłuższego czasu. Wcześniej Trump wezwał Rosję, by przygotowała się do prawdopodobnego ataku na Syrię. Według niego w Syrię zostaną wymierzone nowe „inteligentne” rakiety. Później amerykański przywódca zaproponował powstrzymanie wyścigu zbrojeń.[SN]

Jak podała turecka gazeta Yenisafak.com USA w odpowiedzi na domniemany atak gazowy w Syrii wyznaczyło 22 cele naziemne w Syrii. Wśród nich są bazy wojskowe w Homs, Damaszku, Tartus, Hama, Hasakah, Deir ez-Zor i Raqqa. W bazach tych stacjonują również jednostki rosyjskie, które posiadają zaawansowane systemy przeciwlotnicze i możliwość zatapiania statków. Cele te mają być atakowane przez Francję, Wielką Brytanię, USA i Izrael.[PP]

Europejska agencja ruchu lotniczego ostrzegła linie lotnicze przed możliwością ataków rakietowych we wschodnim regionie Morza Śródziemnego. W artykule Infowars czytamy „Agencja kontroli ruchu lotniczego, która nadzoruje Europę, ostrzegła linie lotnicze, aby rozważyły □□niebezpieczeństwo ataków powietrznych i przelotów rakiet podczas lotów nad wschodnim Morzem Śródziemnym.[PP]

Eurocontrol podało, że w ciągu 72 godzin może dojść do ataków na Syrię. Europejska agencja wydała w środę na swojej stronie „szybkie ostrzeżenie”: „Ze względu na możliwość, w ciągu

następnych 72 godzin, rozpoczęcia ataków powietrznych na Syrię pociskami ziemia-powietrze lub pociskami samosterującymi, a także możliwość zakłócania działania urządzeń do nawigacji radiowej, należy wziąć to pod uwagę przy planowaniu operacji lotniczych we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego / rejonu Nikozji FIR [centrum kontroli na Cyprze]" – czytamy w ostrzeżeniu.[PP]

W powiadomieniu dla linii lotniczych nie ma odniesienia do żadnego źródła zagrożenia, ale Stany Zjednoczone i ich sojusznicy z Wielkiej Brytanii i Francji orzekli, że osoby odpowiedzialne za rzekomy atak chemiczny w Syrii powinny zostać pociągnięte do odpowiedzialności. Prezydent Donald Trump spotkał się z dowódcami wojskowymi, aby rozpatrzyć zgłoszony atak bronią chemiczną, rzekomo przeprowadzony przez syryjską armię. Trump obiecał „mocną reakcję”.[PP]

Tymczasem Rosja przeprowadziła rozmowy z lekarzami z miasta, w którym miało dojść do ataku chemicznego, a także z Syryjskim Czerwonym Półksiężycem, którzy poinformowali, że nie otrzymali żadnych pacjentów z objawami zatrucia chemicznego. W wyniku tego Rosja zorganizowała głosowanie by ONZ powołało komisję do zbadania tego zdarzenia. 15-osobowa Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych zagłosowała przeciwko projektowi rezolucji Rosji mającym na celu rozpoczęcie misji rozpoznawczej zorganizowanej przez Organizację ds. Zwalczania Broni Chemicznej (OPCW) w Syrii.[PP]

Rosyjski ambasador w Libanie zapowiedział, że ewentualna agresja armii Stanów Zjednoczonych na Syryjską Republikę Arabską spotka się z odpowiedzią stacjonujących w tym kraju rosyjskich wojsk, które są gotowe zestrzelić amerykańskie rakiety oraz uderzyć w bezpośrednio w ich wyrzutnie. Podczas wtorkowego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, oba kraje wzajemnie blokowały z kolei rezolucję dotyczącą śledztwa w sprawie rzekomego użycia broni chemicznej we Wschodniej Gucie.[A]

Już we wtorek rano pojawiły się pierwsze informacje o planowanym ataku Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników na cele wojskowe w Syryjskiej Republice Arabskiej, stąd jej wojsko zostało postawione w stan gotowości, zwłaszcza po doniesieniach o wysłaniu przez Amerykanów dwóch niszczycieli mających uczestniczyć w ataku na syryjskie państwo. Z tego powodu rosyjski ambasador w Libanie, Aleksander Zasypkin, zapowiedział, że w razie rozpoczęcia operacji wojskowej, siły zbrojne jego kraju zestrzelą wysłane na Syrię rakiety i uderzą w ich wyrzutnie.[A]

Przed planowanym atakiem na Syrię przestrzegł Amerykę rosyjski ambasador przy ONZ, Wasilij Nebenzya, który wyraził nadzieję, iż Waszyngton „opamięta się” i nie będzie prowadził działań nielegalnych z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Dyplomata dodał, że amerykańska reakcja na rzekomy atak chemiczny we Wschodniej Gucie jasno pokazuje, iż była to celowa prowokacja mająca być pretekstem do uderzenia na Syrię w celu udzielenia pomocy „rebeliantom”. [A]

Podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ zablokowano trzy rezolucje dotyczące zbadania tej pochodzącej z ubiegłej soboty informacji. Rosja zawetowała projekt zgłoszony m.in. przez Stany Zjednoczone, Polskę, Wielką Brytanię i Francję, z kolei kraje te nie pozostały dłużne i sprzeciwiły się propozycjom Rosjan, aby sprawę rzekomego ataku w mieście Douma sprawdzili eksperci Organizacji ds. Zwalczania Broni Chemicznej.[A]

Podczas głosowania: Rosja, Chiny, Kazachstan, Boliwia i Etiopia, głosowały przeciwko USA, Francji, Wielkiej Brytanii i Polsce. Inni członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ wstrzymali się od głosowania.[PP]

Donald Trump we wpisie na „Twitterze” ostrzegł Rosjan przed amerykańskimi rakietami w Syrii. „Rosja obiecuje zestrzelić wszystkie rakiety wystrzelone w Syrię. Rosjo, szykuj się, ponieważ one nadejdą, piękne, nowe i „mądre”. Nie powinniście mieć za partnera Zwierzęcia Zabijającego Gazem, które zabija

ludzi i sprawia mu to przyjemność!” – napisał amerykański prezydent.[SN]

Donald Trump wydał na „Twitterze” kolejne oświadczenie, tym razem na temat stosunków z Rosją, które według niego jeszcze nigdy nie były tak złe jak teraz. „Nasze stosunki z Rosją są teraz gorsze niż kiedykolwiek, włączając zimną wojnę. Nie ma ku temu powodów. Rosja potrzebuje nas, żebyśmy pomogli jej gospodarce, to coś łatwego do zrobienia, a my chcemy, żeby wszystkie narody współpracowały ze sobą. Zatrzymamy wyścig zbrojeń?” Wcześniej Donald Trump na „Twitterze” ostrzegł Rosjan przed amerykańskimi rakietami w Syrii. „Rosja obiecuje zestrzelić wszystkie rakietę, wystrzelone w Syrię. Rosjo, szykuj się, ponieważ one nadejdą, piękne, nowe i „mądre”. Nie powinniście mieć za partnera Zwierzęcia Zabijającego Gazem, która zabija ludzi i sprawia mu to przyjemność!” – napisał amerykański prezydent.[SN]

Rzecznik MSZ Rosji Maria Zacharowa zareagowała. „Mądre rakietę powinny lecieć w kierunku terrorystów, a nie legalnego rządu, który już od kilku lat walczy z międzynarodowym terroryzmem na swoim terytorium” – napisała na swoim koncie na „Facebooku” Maria Zacharowa. „Tak na marginesie. A inspektorów OPCW uprzedzili, że zaraz mądre rakietę zniszczą wszystkie dowody na użycie broni chemicznej na ziemi? A może pomysł właśnie na tym polega, żeby szybko ukryć ślady prowokacji za pomocą mądrych rakiet i międzynarodowi inspektorzy nie mieliby już czego szukać?” – zapytała rzeczniczka rosyjskiego MSZ.[SN]

Jeśli w wyniku prawdopodobnych ataków USA na Syrię ucierpią znajdujący się tam rosyjscy wojskowi, odpowiedź Rosji będzie błyskawiczna – oznajmił w wywiadzie dla Sputnika wiceprzewodniczący Komisji ds. Obrony i Bezpieczeństwa Rady Federacji Jewgienij Sieriebriennikow. „Jak już podkreślało kierownictwo Ministerstwa Obrony, rosyjskie bazy wojskowe w Hmeimim i Tartusie znajdują się pod wzmocnioną ochroną. Jednocześnie liczymy na to, że w przypadku ataków USA nasi wojskowi nie będą narażeni na niebezpieczeństwo. Uważam, że

USA to rozumieją i nie dopuszczą do tego, ponieważ, jak już mówił szef Sztabu Generalnego Rosji, w tym przypadku odpowiedź Rosji będzie błyskawiczna” – oznajmił Sieriebriennikow.[SN]

Podobne oświadczenia padały ze strony stałego przedstawiciela Rosji przy ONZ Wasilija Nebenzja, który ostrzegł Stany Zjednoczone przed konsekwencjami ataku na Syrię. „Podawaliśmy już do wiadomości strony amerykańskiej, że podjęcie pod fałszywym pretekstem działań siłowych przeciwko Syrii, gdzie na wniosek pełnoprawnych władz tego kraju przebywają rosyjscy wojskowi, może doprowadzić do najsroższych konsekwencji” – powiedział Nebenzja w czasie posiedzenia RB ONZ poświęconego sytuacji w Syrii.[SN]

Premier federalny Justin Trudeau oświadczył, że Kanada nie będzie uczestniczyć militarnie w uderzeniach przeciwko reżimowi syryjskiemu dokonywanych przez USA, Wielką Brytanię i Francję w odwecie za przypisywany oficjalnym władzom atak chemiczny przeciwko ludności cywilnej. Szef kanadyjskiego rządu powiedział, że kanadyjscy żołnierze są już obecni w misjach w północnym Iraku, na Łotwie, a będą niedługo w Mali. „Nie przewidujemy naszej obecności w Syrii” – oświadczył Trudeau i przypomniał, że Kanada jest już zaangażowana w dostarczanie pomocy humanitarnej w tym kraju oraz poprzez kanały dyplomatyczne i polityczne stara się rozwiązać konflikt syryjski, który spowodował już olbrzymie straty w mieniu i ludziach oraz wywołał falę uchodźców.[G]

Minister spraw zagranicznych Kanady Chrystia Freeland potępiła atak chemiczny oświadczając, że „potwierdzone przez niezależnych obserwatorów ponawianie użycie broni chemicznej przez reżim Asada jest moralnie odrażające”. „Kanada potępia reżim Asada i jego mocodawców Rosję i Iran za ich wielokrotne przypadki naruszania praw człowieka i umyślne atakowanie ludności cywilnej” – stwierdza Freeland w wydanym oświadczeniu.[G]

Kanada posiadała w regionie kilka myśliwców CF 18 które

uczestniczyły w misjach bombowych przeciwko państwu islamskiemu. Ta misja zapoczątkowana przez poprzedni rząd konserwatywny została przerwana z chwilą dojścia do władzy obecnego liberalnego gabinetu Justina Trudeau w 2015 r. W Iraku przebywa wciąż niewielka liczba kanadyjskich wojsk specjalnych, głównie w celach szkoleniowych.[G]

Tymczasem europejscy sojusznicy Waszyngtonu – Francja i Wielka Brytania, w oczekiwaniu ostatecznej decyzji amerykańsko-izraelskiej zaczęły nieco niuansować swoje początkowo bezwarunkowe poparcie dla Trumpa. Pierwsze rysy na koalicji antysyryjskiej wystąpiły po amerykańskich groźbach ataku skierowanych przeciw Rosji, która na prośbę Syryjczyków pomaga tam w walce z Państwem Islamskim, Armią Islamu i Al-Kaidą.[S]

Prezydent Francji Emmanuel Macron sprecyzował bardzo wyraźnie, że jego kraj nie ma zamiaru „w żadnym wypadku” atakować sojuszników Syrii, tj. stacjonujących tam oddziałów rosyjskich i irańskich, a jedynie syryjskie „zdolności chemiczne”, nie wyjaśniając jednak, co ma na myśli. Wbrew początkowej pozycji Francji, która podobnie jak administracja amerykańska „nie miała wątpliwości”, co do sprawców rzekomego ataku chemicznego, Macron użył też nagle trybu warunkowego, jeśli chodzi o sam atak na Syrię. Decyzję ma podjąć „w najbliższych dniach”. [S]

Autorką największej sensacji jest jednak brytyjska premier Theresa May, która według The Times, nie chce już oskarżać Rosji i Syrii bez dowodów. Na razie nie wiadomo, co wpłynęło na tę niebywałą zmianę stanowiska. May miała w rozmowie z Trumpem oczywiście w całości poprzeć jego zamiary, ale jednocześnie wolałaby – według tych doniesień – poczekać na rozwój sytuacji. Znajdujące się w Wielkiej Brytanii Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka do tej pory nie potwierdziło zaistnienia ataku chemicznego w Dumie.[S]

Dokładnie rok po ataku rakietowym na bazę lotniczą Szajrat do syryjskich wybrzeży podpłynęły okręty bojowe amerykańskiej

marynarki wojennej Donald Cook i Porter. Amerykańska prasa wiąże misję niszczycieli z obietnicą Donalda Trumpa, który zapowiedział, że w przeciągu 48 godzin podejmie decyzję, jak ukarać „reżim Asada”. [SN]

Jak na razie nie do końca jasne, jak daleko gotowe są zabrnąć Stany Zjednoczone w przypadku podjęcia decyzji o ataku wojskowym na Syrię. Sto dwadzieścia „Tomahawków” z pewnością nie wystarczy, żeby poważnie nadwerężyć zdolność bojową syryjskiej armii i pobawić ją możliwości realizacji poważnych operacji ofensywnych. Na Morzu Śródziemnym nie rozwinięto jak na razie żadnej grupy uderzeniowej amerykańskiej marynarki wojennej, a najbliższa grupa sił desantowych na czele z uniwersalnym okrętem desantowym „Iwo-Jima” znajduje się w miejscu stacjonowania 5. Floty w Zatoce Perskiej. [SN]

Amerykanie nie mają tak naprawdę czym w szybkim tempie wzmocnić obecność wojskową u wybrzeży Syrii. Wiadomo jednak, że na Morze Śródziemne często zagląda amerykański okręt podwodny przenoszący rakiety manewrujące USS Florida, który brał udział w operacji przeciwko Libii. Jeden przenosi aż 154 „Tomahawki” i pod względem możliwości uderzeniowych przewyższa lotniskowce Donald Cook i Porter razem wzięte. To oznacza, że łączna ilość rozmieszczonych u wybrzeży Syrii rakiet manewrujących może sięgnąć 274 jednostek. Dla porównania: w 1981 roku Amerykanom wystarczyło 288 „Tomahawków”, żeby sparaliżować systemy przeciwlotnicze i system zarządzania wojskowego Iraku w czasie operacji „Burza Pustynna”. [SN]

Atak rakietowy mogą też wesprzeć stacjonujące w regionie samoloty amerykańskich sił powietrznych. W powietrzu Amerykanie mają większe pole do manewrów niż na morzu. Największe amerykańskie bazy mieszczą się na północy Syrii, w rejonach kontrolowanych przez formacje Kurdów. To między innymi lotnisko niedaleko Kobani, na północy prowincji Aleppo, oraz baza Rmeilan na północnym wschodzie muhafazy Al-Hasaka, za pośrednictwem której Amerykanie wyposażają „Syryjskie Demokratyczne Siły” w broń, pociski, lekarstwa i inny

ekwipunek. Oba lotniska są w stanie przyjmować samoloty taktyczne. Ponadto amerykańskie siły powietrzne aktywnie wykorzystują turecką bazę lotniczą Indžirlik na północno-wschodnim wybrzeżu Morza Śródziemnego.[SN]

Autorstwo: Prison Planet [PP], Sputnik [SN], Autonom [A]
Andrzej Kumor [G], JSz [S]

Źródła: PrisonPlanet.pl [PP], Autonom.pl [A],
pl.SputnikNews.com [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [\[4\]](#) [\[5\]](#) [\[6\]](#) [SN], Goniec.net
[G], Strajk.eu [S]

Kompilacja 10 wiadomości: WolneMedia.net